

## Zręcin transkrypcja nagrania

**Zapomniane 1:** A gdzie było getto w Jedliczu? Przejeżdżaliśmy przez te Jedlicze i teraz jest...

**Pan:** Tam zaraz przy rynku, bo wiem, że tam jest taki dworek rodzinny, tam teraz Dziurówie mieszkają, a dawniej był Tokarski, tak też ulica później została nazwana, dr Tokarskich, bo tam był Feliks i jego syn, już zapomniałem jak on miał na imię. Gdzieś to było blisko, bo wiem, że jak uciekała jedna właśnie Frisówna z getta się ukryła u Tokarskich w ogrodzie. A doktor Tokarski był poważany i udawał głupa, że u niego w ogrodzie jest wszystko w porządku, on nikogo nie widział i Niemcy mu uwierzyli. I to jej uratowało życie.

**Zapomniane 1:** Bo Frisowie byli z Jedlicza?

**Pan:** Sam Fris przybył chyba z Katowic. Jego żona chyba była tutejsza.

**Zapomniane 1:** Czyli on tutaj się jakby wżenił.

**Pan:** Gdzieś w drzewie genealogicznym mamy to, jak się ona nazywała, już teraz nie pamiętam. Grunspan? chyba. Estera Grunspan, teraz mi się przypomniało. Grunspanowie tutaj mieli, to był chyba jej rodzinny dom właśnie. Bo oni sobie tutaj w końcu XIX wieku odkupili kawałek parku [01:13].

**Zapomniane 1:** I mieli ten dom. A czym oni się trudnili?

**Pan:** Sprzedają.

**Zapomniane:** Mieli handel jakiś?

**Pan:** Mieli jakiś sklep. Były takie cztery kamienne filary od strony ulicy i to miało charakter takiego podcienia sprzedażowego z pomieszczeniem sprzedażowym. Ostatnie co tam było przed wojną to był sklep z rowerami.

**Zapomniane 1:** I mówi pan, że tutaj to nie była jednorazowa akcja, jak przywożono te szczątki?

**Pan:** Podejrzewam, że jak posypywano czymś, żeby zneutralizować, to mogły być na przykład dwie tury.

**Zapomniane 2:** Ale powiedział pan też coś takiego, że dowożono, tak?

**Pan:** Dowożono. A ile tych tur było, może była tylko jedna, nie wiem.

**Zapomniane 2:** Ile czego?

**Zapomniane 1:** Tur.

**Pan:** Nie mam informacji takich konkretnych, ile tego było.

**Zapomniane 2:** A powiedział pan, że był jeden dół? Nie wie pan ile było samych dołów?

**Pan:** Z tych takich informacji, z historii mówionej, to mi wiadomo o jednym. Ale tutaj, tak jak mówili, jest ta hipoteza, że wcześniej... Ale znowu w tamtych czasach wątpię, żeby ktoś sobie wymyślił, że tutaj było kilka mogił żydowskich, kiedy Adolfina Gina urodziła się tutaj w latach dwudziestych, więc to była wciąż świeża sprawa w miejscowości. Więc one w jakiś sposób pewnie byłyby widoczne, zaznaczone.

**Zapomniane 2:** Ona by wiedziała.

**Pan:** To raczej taka... Wątpię, jeszcze w centrum miejscowości, tu się działo, kasyno było obok, sklepy działały, więc by ludzie się orientowali wtedy.

**Zapomniane 1:** Ta pani świadkowa, to znaczy ta pani, o której mówimy teraz, wspomina o tej mogile żydowskiej dziecięcej.

**Zapomniane 2:** Jednej. Tak, tak, ale nie mówi o tych...

**Pan:** Ona właśnie wspomina o tych grobach. Mój dziadek nigdy o grobach nie mówił, ale on był z 32. roku, nie miał takiej pamięci. Siostry dziadka, one ciągle gdzieś tam podróżowały, czy gdzieś do gimnazjum chodziły, później studia zaczynały, tylko później małżeństwa przerywały, także ich tu nie było, one tak stricte się nie interesowały. Bardziej w czasie wojny się tu sprowadziły. A pani Ginowa to ona tutaj cały czas była.

**Zapomniane 1:** Ona mówi i o tych pochówkach z przełomu wieków...

**Pan:** Więc to jest jedyne źródło, że jest informacja, że tu podczas zmiany tej jurydyki z Dukli na Krosno, wtedy był problem co zrobić ze Zręcinem, tu jakiś chaos był rok albo dwa. Nie wiadomo było gdzie chować tych ludzi. Więc wtedy na skraju parku... [03:35] i na skraju tej działki żydowskiej był wytyczony cmentarz.

**Zapomniane 1:** Czyli oni, Flisowie, mieszkali tutaj naprzeciwko swojej działki?

**Pan:** Tam zaraz na rogu. Jakby naprzeciw tego przystanku kamiennego.

**Zapomniane 2:** A ma pan jakąś kartografię starą? Jakież mapy katastralne?

**Pan:** Austriackie mapy, a jeszcze takie mapy z archiwum z Sanoka.

**Zapomniane 2:** Czyli jeszcze raz, jak ona się nazywała?

**Pan:** Anna Rudzikowska, z domu Szlafek.

**Zapomniane 1:** W której, w tej dziecięcej?

**Pan:** Nikt nie wie, co się z nimi stało.

**Zapomniane 1:** A on był w jakim wieku wtedy?

**Pan:** Kilka lat miał. On był niewygodny, ani do roboty żadnej by się nie przydał w obozie, ani by się... Też tam były problemy z warunkami żywieniowymi i tak dalej, mógł to źle znosić, wiadomo, jak to małe dziecko.

**Zapomniane 1:** A jak ktoś zmarł dorosły w getcie, to co się z tymi zwłokami robiło, tam było jakieś miejsce pochówku?

**Pan:** Katolików to chowano na cmentarzu w Jedliczu.

**Zapomniane 1:** A Żydzi z getta w Jedliczu?

**Pan:** Wywożono ich gdzieś. Na pewno w Jedliczu ich nie chowano.

**Zapomniane 1:** A jest cmentarz żydowski tam? Był?

**Pan:** W samym getcie niewiele osób umierało, bo one były tak cyklicznie rozwożone.

**Zapomniane 1:** Dokąd?

**Pan:** Do większych obozów.

**Zapomniane 1:** Czyli to było takie przejściowe?

**Pan:** To było przejściowe. Ale to getto bardzo długo istniało. Najdłużej były właśnie tam osoby takie problematyczne, że nie byli na przykład wprost Żydami, tylko mieli pochodzenie żydowskie. Z jakiegoś powodu ich tam troszkę dłużej trzymano, zanim ich gdzieś tam wysłano. Bo na przykład siostra mojego dziadka świętej pamięci, ona w Auschwitz zginęła z mężem, tam urodziła córkę, której do dzisiaj szukamy przez Polskie Czerwone Krzyże i tak dalej. To jest jak szukanie igły w stogu siana, bo takie dzieci były

brane do adopcji do Niemiec, jeżeli miała aryjską urodę. Wtedy pochodzenie nie przeszkadzało Niemcom. A oni trafili do obozu pomimo, że byli katolikami, ale tego Woronieckiego matka była z rodziny przechrztów warszawskich i siostra mojego dziadka, Elżbieta, też miała korzenie żydowskie. Ktoś szepnął ich, oni wtedy byli akurat na terenie Niemiec nawet, o ironio. Ona jeszcze miała niemieckie nazwisko, Metzger się nazywała, więc myślała, że jest bezpieczna, że nie zaczną grzebać, jak miała jeszcze tytuł arystokratyczny niemiecki, była baronówną [02:03]. I że ma polskiego księcia Woronieckiego, że się w ogóle jej nie czepią, że ewentualnie jako więźniów politycznych, a nie za pochodzenie, a oni trafili tam za pochodzenie. No i Andrzej zginął, i ta Elżbieta tam zginęła właśnie w Auschwitz, a córka gdzieś prawdopodobnie żyje, bo się urodziła w '42 roku, więc jest szansa, że gdzieś tam żyje. A teraz właśnie sprawdzę tę Rudzikowską, co tutaj jest pochowana.

Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], imię: Bartosz J-M, rozmowę przeprowadziła Agnieszka Nieradko, Zręcin, 28 lipca 2021 r.